



Fot. Aneta Piotrowska

Julia Hartwig (ur. w 1921 r. w Lublinie) – poetka, eseistka, tłumaczka, żona Artura Międzyrzeckiego. W czasie wojny studiowała polonistykę i filozofię na Tajnym Uniwersytecie Warszawskim i była kurierką AK. Lata 1947–50 spędziła we Francji jako stypendystka rządu francuskiego i urzędniczka ambasady polskiej. W latach 1972–74 w USA uczestniczyła w International Writing Program, wykładała na Drake University oraz University of Ottawa i Carleton University w Kanadzie. Należy do Polskiego PEN Clubu i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Debiutowała w 1938 roku na łamach szkolnego pisma „W słońce”, a pierwszy tom – „Pożegnania” wydała 18 lat później. Autorka kilkudziesięciu książek poetyckich i prozatorskich, m.in. monografii „Apollinaire” (1962), zbioru szkiców „Dziennik amerykański” (1980) oraz tomów wierszy: „Czuwanie” (1978), „Czułość” (1992), „Błyski” (2002), „Jasne niejasne” (2009), „Gorzkie żale” (2011) oraz „Zapiscane” (2013). Mieszka w Warszawie.

Julia Hartwig Dzień dobry dobranoc

Bill Murphy

Billa Murphy'ego poznaliśmy na jakimś przyjęciu uniwersyteckim podczas którego wyraźnie krył się po kątach unikając konwencjonalnej gadaniny

Popijał sobie spokojnie poncz kiedy ktoś go nam przedstawił Jego powaga w której było zarazem coś lekkiego miała nieoczekiwany europejski ton wspólny z nami

Urodził się w Teksasie milcząco aprobował jałowe życie Des Moines pracował naukowo był bardzo inteligentny oddany w przyjaźni Uczył na uniwersytecie o swoich studentach i profesorach nie lubił się rozwodzić

Drake University na którym wykładaliśmy również my to uniwersytet prowincjonalny Dla nas to była egzotyka synowie tamtejszych statecznych rolników grupka ciekawych wszystkiego hippisów

Bill nie chodził na mecze baseballowe unikał przyjęć starał się żyć na uboczu co udało mu się tak dalece że w końcu również inni odsunęli go na bok i uznali to za stan naturalny

Żona Billa Nodie była absolwentką romanistyki i szkoły baletowej z upodobaniem też grała na fortepianie Była szczupła biała jej twarz nietknięta była różem ani szminką

Krótkowzroczność i stale noszone okulary uniemożliwiały jej karierę taneczną Wykształcona i pracowita ograniczała swoje życie do domowych prac sprząając i szyjąc dla dzieci Na moje urodziny Nodie uszyła mi w prezencie piękną czerwoną suknię domową

Do Polski pisała do nas listy swoim staroświeckim spiczastym piśmem czasem po francusku czasem po angielsku W jednym z nich donosiła nam że Bill przerzucił się z pracy uniwersyteckiej do biznesu żeby łatwiej utrzymać rodzinę Decyzję tę poprzedził okres depresji i rezygnacja ze zrobienia doktoratu

Przed kilku laty otrzymaliśmy od Billów zawiadomienie o ślubie ich córki Sary która zdawałoby się jeszcze niedawno biegała między nami potrząsając grubymi blond warkoczycami zaczepna i przekorna

O dalszych losach rodziny Billów nie mi nie wiadomo ale przecież są bo byli

(americana)

Dzień dobry dobranoc

Wilgotno i upalnie pod szelągami chrapie głuchy buldog przemknęła przez werandę szara wiewiórka nie większa od myszy niosąc w pyszczku herbatnik porwany ze stołu trawa zaczyna już wilgotnieć zbliża się zmierzch zieleni martwieje i przechodzi w granat moi przyjaciele na drugiej półkuli przewracają się na drugi bok w swoich łózkach

(americana)

